



TAJEMNICZY MENNONICI

W Dolinie Wisły pojawili się w drugiej połowie XVI wieku. Przynieśli ze sobą znajomość odzyskiwania ziemi uprawnej z terenów bagiennych i podmokłych wymagających zabiegów melioracyjnych, wysoką kulturę rolną i nowy sposób kształtowania zagrody.

Przyczynili się w wielkim stopniu do powstania specyficznego krajobrazu kulturowego, a także architektury - domów modlitwy, a przede wszystkim drewnianych zagród.

Żyli skromnie. Na co dzień zajmowali się uprawą ziemi. Jak nikt znali się na budowie wałów przeciwpowodziowych. Mieli także sposoby na przetrwanie powodzi. W oborach budowali specjalne pochylnie, po których w czasie wielkiej wody wyprowadzali zwierzęta na wyższe partie budynku.

Pozostało po nich wiele pamiątek: chaty, cmentarze, kościoły, a zwłaszcza architektura melioracyjna terenów, na których mieszkali i pracowali.

Mennonici



Pomnik Menno Simonsa przy kościele w Mątawach

Menno Simons - były ksiądz katolicki z Fryzji, dał nazwę całemu ruchowi – mennonici. W głoszonej przez niego doktrynie bardzo ważną rolę odgrywał **pacyfizm**, a zatem zakaz brania udziału w wojnach oraz pełnienia służby wojskowej (dosłowne traktowanie przykazania „nie zabijaj”).

Menno poszedł jeszcze dalej: ponieważ przemoc rodzi się z władzy człowieka nad człowiekiem, wyznawcy wiary mennonickiej, żeby uniknąć pokus, nie mogą również sprawować żadnych urzędów.

Jednym z podstawowych założeń wiary mennonitów, wywodzących się z nurtu anabaptystycznego, było odrzucenie chrztu niemowląt i zastąpienie go chrztem dorosłych. Chrzest był tożsamy z przyjęciem do wspólnoty, ale nie bezwarunkowo i nie na zawsze. Można było zostać z tej wspólnoty wykluczonym w razie nieprzestrzegania surowych zasad i norm społecznych i religijnych.



Jak holenderscy mennonici znaleźli się w Polsce?



Chata holenderska w Dolnej Grupie.



Chata w Lubieniu

Po reformacji w Niderlandach, znajdujących się do 1581 roku pod panowaniem ultrakatolickich Habsburgów, dochodziło do prześladowań protestantów.

Odłamem szczególnie gnębnym, ze względu na skrajną odmienność, byli właśnie anabaptyści, nazywani w Holandii mennonitami.

W połowie XVI wieku w wyniku prześladowań udali się oni do Polski, która w porównaniu do zachodniej Europy była krajem niezwykle wręcz tolerancyjnym. Nie bez powodu Polskę, a później Rzeczpospolitą Obojga Narodów, nazywa się „państwem bez stosów”.

Dowodem na staropolską tolerancję jest Akt Konfederacji Warszawskiej z 1573 roku - nowatorski dokument, który gwarantował swobodę innych wyznań chrześcijańskich na równi z katolicyzmem.



Chata w Wielkim Lubieniu.



Chata w Wiąskich Piaskach

Mennonicy osiedlali się szczególnie na terenach nadwiślańskich, od Gdańska aż po Warszawę.

Głównym obszarem, na który przybyło najwięcej mennonitów, były jednak Prusy Królewskie, w szczególności Żuławy Wiślane.

Skąd ta lokalizacja?

Wygności z Holandii anabaptyści do Polski przedostawali się w dużej mierze drogą morską, a bardzo żywy handel między potężnymi miastami portowymi, Amsterdamem i Gdańskiem, ułatwiał ten proceder.



Trutnowy- dom podcieniowy



Wiatrak w Palczewie



Cmentarz menonicki- Stogi

Mennonitom, za zgodą króla Zygmunta Augusta, pozwolono osiedlać się na Żuławach Gdańskich oraz w delcie Wisły i w Dolinie Dolnej Wisły w okolicach Torunia, Grudziądza, Chełmna, Świecia i Nowego. Przydzielono im ziemie bagniste i podatne na wylewy - takie, na których nikt inny nie chciał i nie mógł się osiedlać, gdyż nie potrafiono poradzić sobie z tego typu terenem.

Olędrzy, bo tak nazywano osadników, swoje pierwsze większe osiedle założyli na królewskich ziemiach Nowego Dworu Gdańskiego. Lokalni posiadacze ziemscy chętnie przygarniali na swoje ziemie mennonitów oraz dawali im ziemię w dzierżawę, co czasami spotykało się z głosami sprzeciwu, szybko jednak urywanymi przez argumenty o skuteczności i pracowitości osadników. Gospodarze witali ich z otwartymi ramionami i dawali im liczne przywileje, na czele z obniżaniem lub nawet zawieszaniem dzierżaw.



Przedstawiciele tej grupy należeli do najbogatszych mieszkańców wsi - ich gospodarstwa nierzadko przekraczały rozmiar 30 hektarów, a produkowane w nich zboże i nabiał łatwo znajdowały nabywców w pobliskich i dalekich miastach.

Wsie olęderskie słynęły również ze świetnie rozwiniętej samorządności i gotowości ich mieszkańców do podejmowania wspólnych działań. m.in. podczas walk z powodzią oraz w opiece nad osobami poszkodowanymi przez pożar czy śmierć bliskich.



Chata w Michalu

Dobre czasy dla Olędrów skończyły się wraz z nadejściem rozbiorów. Nowi władcy – królowie Prus – ograniczyli ich dawne uprawnienia i zaczęli domagać się służby wojskowej od niezgadających się na nią menonitów. Skłoniło to większość z nich do emigracji na dalekie rosyjskie stepy, gdzie stworzyli zwarte kolonie m.in. na terenie dzisiejszego Donbasu; innym kierunkiem migracji była Ameryka.

Ci, którzy zostali, ulegali coraz silniejszej germanizacji. W przedwojennej Polsce uznawano ich po prostu za Niemców. W 1945 r. niemal wszystkich potomków olędrów i mennonitów zmuszono do opuszczenia Polski. Większość z nich udała się do Republiki Federalnej Niemiec lub do Ameryki Południowej, na zawsze żegnając kraj, który przez blisko 400 lat był ich ojczyzną.



Fragment chaty u Pani Rzepka w Michalu



Kościół w Mątawach

Do dzisiaj istnieje wiele śladów pozostawionych przez menonitów. W naszym regionie jest ich naprawdę wiele. To przede wszystkim nadwiślański krajobraz kulturowy z siecią kanałów, grobli i typowych dla osadnictwa olęderskiego wsi, w których zagrody ciągną się długim rzędem wzdłuż brzegu rzeki. To również konkretne miejsca i obiekty, takie jak drewniana chata w Chrystkowie, cmentarze pomennonickie w Sosnówce czy Wielkiej Nieszawce lub używane przez menonitów aż do 1945 r. kościoły w Mątawach i w Małej Nieszawce. Zamieszkując lub odwiedzając te miejscowości w naturalny sposób szukamy informacji o ludziach żyjących w nich w przeszłości.



Cmentarz menonicki w Sosnówce



Kaplica w Małej Nieszawce



Chrystkowo

Najbardziej znana, najlepiej zachowana i największa chata osadników holenderskich. Pochodzi z 1770 roku i można ją zobaczyć w Chrystkowie (wieś około 10 km od Gruczna koło Świecia). Służy jako obiekt muzealny. Mieszkają w nim państwo Kwiatkowscy, którzy opiekują się zabytkiem i prowadzą gospodarstwo agroturystyczne. Za chatą jest sad ze starymi odmianami jabłoni.





Chata holenderska w Dragaczu.



Stara kuźnia holenderska w Michalu



Dawna karczma w Bratwinie.

Mennonicy z pewnością intrygują nas dodatkowo swoją odmiennością, pracowitością i przywiązaniem do tradycji.

Stali się też niejako symbolem dawnej, idyllicznej przeszłości, w której - jak nam się wydaje - **ludzie żyli spokojniej i bliżej natury**, umiejętnie czerpiąc z niej środki do życia i jednocześnie odnosząc się z respektem do lokalnego środowiska przyrodniczego. Zwłaszcza w naszym regionie, dzięki aktywnej działalności lokalnych środowisk, menonicy są dziś również kojarzeni ze wspaniałymi tradycjami kulinarnymi. Trudno zatem nie darzyć ich sympatią.



Co wiemy o współczesnych menonitach - w Polsce i na świecie?

Szacuje się, że liczba menonitów na świecie dochodzi do 2 milionów. To bardzo różnorodna społeczność, na którą składają się autonomiczne wspólnoty rozsiane po wszystkich kontynentach, nie tworzące razem żadnej zorganizowanej struktury kościelnej. Łączy je wierność podstawowym tradycjom anabaptystycznym, dzieli zaś odmienność kulturowa, a niekiedy nawet sposób przeżywania wiary.

W grupie tej spotkać możemy zarówno konserwatywnych wyznawców anabaptyzmu, wiernych archaicznym obyczajom i modzie, żyjących w swoistej separacji od współczesnego świata (np. niektóre wspólnoty działające w Ameryce), jak również bardzo nowoczesnych, liberalnych i otwartych menonitów, chociażby tych z Holandii.

W Polsce, która była do końca XVIII w. krajem z największą liczbą menonitów na świecie, funkcjonuje dziś tylko jedna, mała wspólnota menonicka założona niedawno w Mińsku Mazowieckim przez misjonarzy z USA. Gromadzi ona zaledwie kilkadziesiąt osób.



Chata w Dragaczu 47



Słynne mazowieckie, rosochate, „chopinowskie” wierzby, tak wydawałoby się arcypolskie - to cudzoziemski wynalazek. To właśnie menonici sadzili je na wałach, groblach oraz wzdłuż kanałów melioracyjnych i przycinali co roku.

Dlaczego to robili?

Cienkich, sprężystych gałęzi potrzebowali do budowania specjalnych płotów, stawianych na swoich polach położonych wzdłuż wielkich rzek. Wisła, Bug i inne rzeki, nad którymi się osiedlali, wylewały co roku. Gęsta plecionka zatrzymywała piasek, ale przepuszczała muł, który użyźniał pola i przynosił większe plony. Mało kto w Polsce potrafi stawiać jeszcze takie płoty, podobnie jak kłaść strzechę ze słomy, a zwłaszcza trzciny.

Domy podcieniowe

To przede wszystkim wiejski budynek należący do tych najbardziej reprezentacyjnych. W domach podcieniowych mieszkali i nadal mieszkają ludzie. Posiadanie kiedyś domu podcieniowego oznaczało, iż jego właściciel posiada wysoki status społeczny. Dom staje się domem podcieniowym, kiedy to do jego szczytu lub bocznej ściany przylega tak zwana wystawka wspierana przez drewniane słupy. Wiele podcieni posiada charakterystyczny element - fachwerki, czyli ryglowe układy będące ozdobą podcienia.



Nowa Kościelnica



Steblewo



Nowy Staw



**Olenderski Park Etnograficzny
w Wielkiej Nieszawce**



**Skansen Osadnictwa Nadwiślańskiego
w Wiączeminie Polskim**



**Żuławski Park Historyczny
w Nowym Dworze Gdańskim**



WARTO ODWIEDZIĆ

Ochroną spuścizny kulturowej mennonitów na ziemiach polskich zajmują się placówki muzealne, m.in. Olenderski Park Etnograficzny w Wielkiej Nieszawce, Skansen Osadnictwa Nadwiślańskiego w Wiączeminie Polskim, Żuławski Park Historyczny w Nowym Dworze Gdańskim.

Nie wyczerpałam tematu, ale zachęcam wszystkich do poznawania ciekawej historii związanej z pobytem na naszych ziemiach mennonitów, bo dzięki nim możemy się jeszcze wiele nauczyć i nabrać pokory do prostego i skromnego stylu życia w harmonii człowieka z naturą i pracą.

Opracowanie - Iwona Kozłowska